

Tomasz Mróz

## Spory wokół spuścizny Platńskiej Władysława Witwickiego (1878—1948)

### **Disputes about Platonic legacy of Władysław Witwicki (1878—1948)**

**Abstract:** The paper discusses shortly the reception of W. Witwicki's translations and commentaries to Plato's dialogues. The emphasis is laid on the initial absence of philosophers among the reviewers of Witwicki's works, for the overwhelming majority of the reviewers consisted of philologists and writers. In the course of time, when translations by other scholars appeared, Witwicki's works gained wider reception among professionals and many critical assessments, which were sometimes unjust. His translations, nevertheless, still play a protreptic role as the first.

**Keywords:** Plato, W. Witwicki, Plato's reception in Poland

Przez niemal cztery dekady Władysław Witwicki publikował tłumaczenia dialogów Platona, które opatrywał wstępami, komentarzami i rysunkami; część z nich ukazała się drukiem pośmiertnie. Z jego szeroko dostępnych przekładów, wielokrotnie wznawianych, korzysta nadal wielu czytelników. Ukazujące się zaś sporadycznie nowe przekłady dzieł Platona nierzadko okazują się nie spełniać oczekiwań publiczności.

Biorąc pod uwagę fakt, że pierwszy kontakt przytłaczającej większości czytelników z Platonem następuje dziś za pośrednictwem tekstu Witwickiego, nie można wobec jego spuścizny i sporów wokół niej przejść obojętnie, zwłaszcza że niekiedy formułowane są skrajne opinie i niesprawiedliwe oceny. Dyskusje wokół Platńskiej spuścizny Witwickiego przebiegały na płaszczyźnie filozoficznej i filolo-

gicznej, angażowali się w nie badacze antyku, filolodzy klasyczni, literaci, oraz najrzadziej filozofowie<sup>1</sup>. Spór o wartość Platońskich prac Witwickiego trwał także po jego śmierci, toczy się on również dziś, zwłaszcza przy okazji nowych przekładów.

Witwicki rozpoczął swoje prace translatorskie od *Uczty* (Lwów 1909), której nakład i dodruk wyczerpały się bardzo szybko. Na przekład ten odpowiedziało środowisko literackie w osobie Bolesława Leśmiana, który wysoko ocenił pracę Witwickiego w eseju *Miłość Platońska*. Przedmowę uznał za „stylowo piękną”, o samym tłumaczeniu zaś napisał na koniec: „Witwicki w doskonałym przekładzie zachował całą złotolitość oryginału i oddał nawet czarodziejską prostotę i naiwność składni greckiej”<sup>2</sup>.

Tuż po I wojnie ukazał się *Fajdros* (Lwów 1918), a w 1920 roku przekład trzech dialogów: *Eutyfrona*, *Apologii* i *Kritona* (Lwów—Warszawa). Odzew czytelników na ten zbiór był pozytywny, tym bardziej że Sokratesa Witwickiego przeciwstawiano własnym wspomnieniom szkolnym i udrękom w przyswajaniu greki. Podnoszono plastyczność języka Witwickiego: „Spod pyłu tysiącleci ukazuje się człowiek z krwi i kości, a nie jakaś patetyczna mumia, w umyśle skostniałego a ciasnego filologa, wyległa i mówi w sposób jasny i prosty to znowu lotny i barwny, niekiedy rubaszny”<sup>3</sup>. Sokrates, wydobyty spod gramatycznych zawiloci greczyzny, urzekł czytelników, przyzwyczajonych do zapoznawania się z Platonem jako autorem tekstów używanych w dydaktyce języka. Ze wszech miar nadawał się do polecenia go młodzieży jako pobudzający intelektualnie.

Nie wszyscy czytelnicy podzielali tak entuzjastyczne oceny. Na półmetku działalności translatorskiej Witwickiego przed II wojną ukazała się obszerna recenzja dotychczasowych jego przekładów Platona. Autorem recenzji był Artur Rapaport, filolog, pedagog i wydawca oryginalnych tekstów dialogów służących jako pomoce naukowe. Wydawał on greckie teksty Platona, ale bliższy był mu wizerunek Sokratesa przekazany przez Ksenofonta. Recenzent dość dobrze orientował się w polskim dorobku przekładowym, miał więc pewną skalę porównawczą i nie dziwiło go powodzenie, jakim cieszyły się

---

<sup>1</sup> Ze względu na wymogi wydawnicze dyskusja nad dorobkiem Platońskim Witwickiego zostanie tu przedstawiona skrótowo, jedynie w najważniejszych punktach, i zamknie się na okresie tuż po jego śmierci. Rekonstrukcja całości jego prac i szersze przedstawienie dyskusji nad jego dziełami znajduje się w: T. MRÓZ: *Platon w Polsce 1800—1950. Typy recepcji — autorzy — problemy*. Kęty 2012, s. 304—391.

<sup>2</sup> B. LEŚMIAN: *Miłość Platońska*. (Platon: *Uczta*). W: IDEM: *Szkice literackie*. Oprac. J. TRZNADEL. Warszawa 1959, s. 431.

<sup>3</sup> S. MACHNIEWICZ: *Przekład Platona*. „Kurier Lwowski” 1920, nr 87, s. 6.

wznawiane produkcje Witwickiego. Za wadę uznał brak paginacji Stephanusa, zbytnią kolokwializację języka czy brak informacji o wydaniu oryginału, którym tłumacz się posługiwał. Osobne zagadnienie stanowiły wstępy i objaśnienia, które — według Rapaporta — nie były już pracami naukowymi, lecz jedynie popularnymi wprowadzeniami. Za szczególnie rażąco uznał Rapaport brak informacji o historyczności *Obrony* czy odejście od formy gimnazjalnego komentarza, dyspozycji dialogu, co — jako nauczyciel — podkreślał.

*Gorgiasz* (Lwów—Warszawa 1922) był dialogiem, zresztą nie pierwszym, który zyskał uznanie w oczach Jana Parandowskiego. Głosząc dytyramby ku czci Platona jako filozofa i pisarza, Parandowski pozornie zapomniał o tłumaczu i jego zasłudze. Przypomniał sobie o nim dopiero na zakończenie: „[...] czyż mówiąc o Platonie nie miałem i jego zarazem na myśli? Przecież cytowałem wszystko z jego przekładu i ani razu nie odczuwałem potrzeby oryginału. Czyż może być większa dla tłumacza pochwała?”<sup>4</sup>.

Po *Protagorasie* (Lwów—Warszawa 1923) ukazała się obszerna i drobiazgowa recenzja przekładów Witwickiego, autorstwa Stanisława Pilcha. Brakowało mu spisów literatury, wytykał wprost niekorzystanie z niej. Mimo że, jak wykazywał, niekiedy tłumaczeniom Witwickiego brakowało filologicznej dokładności, to widział w nich sprzymierzeńca w walce filologów o utrzymanie kultury i języków klasycznych jako podstawy edukacji szkolnej, o upowszechnienie znajomości antyku, o skłonienie odbiorców do poznawania języków klasycznych: „Czytelnik [...] wdzięczny jest tłumaczowi, że przenosi jego myśli w krainę piękna greckiego, w świat idei platońskich, z dala od szarzyzny życia codziennego”<sup>5</sup>.

Nad *Fedonem* (Lwów—Warszawa 1925), kolejnym dziełem Witwickiego, znowuż pochyłili się nie filozofowie, lecz filolodzy. Ignacy Wieniewski nie krył entuzjazmu dla działalności tłumacza, jakkolwiek nie był bezkrytyczny. Dostrzegał ważny popularyzatorski i kulturotwórczy aspekt działalności Witwickiego. Pisał: „Wytknąwszy »plamy na słońcu«, nie będziemy już traciли czasu na rozplywanie się w zasłużonych pochwałach tego jeszcze jednego pięknego i wiernego przekładu Witwickiego. Powiemy tylko, że tłumacząc Platona tak jak to czyni, polski filozof i hellenista dokonywa wielkiego dzieła nie tyl-

<sup>4</sup> J. PARANDOWSKI: *Dusza złota i kamień probierczy*. W: IDEM: *Juvenilia*. Warszawa 1960, s. 138.

<sup>5</sup> S. PILCH: *Nowsze przekłady Platona*. „Przegląd Humanistyczny” 1923, z. 1—2, s. 121.

ko literackiego i artystycznego, ale i społecznego. Oby je doprowadził do końca”<sup>6</sup>.

Wnikliwą recenzję *Fedona* napisał Władysław Chodaczek, wykładowca greki na Uniwersytecie Jana Kazimierza. O ile same tłumaczenia zostały ocenione jako jedne z najlepszych przekładów literatury antycznej na język polski, to objaśnienia tłumacza zyskały ocenę negatywną. Znając realia nauczania gimnazjalnego, Chodaczek uznał objaśnienia za nieprzydatne w pracy dydaktycznej z młodzieżą: „Nie podnoszą także wartości komentarza zbyt liczne wycieczki, dość zresztą oklepane, przeciw rozmaitym »mitologiom« jako też »tajemnicom wiary« kościoła katolickiego”<sup>7</sup>. Konkludując, żaden odpowiedzialny nauczyciel nie powinien zalecać tych komentarzy do czytania przez nieukształtowaną jeszcze intelektualnie młodzież.

Przy okazji recenzji *Menona* (Warszawa 1935) Izydora Dąmbska uznała działalność Witwickiego za efekt boskiej opatrności i obdarzyła przymiotem poczwórnego piękna: „[...] piękne w swej tendencji wychowawczej, piękne doskonałym współbrzmieniem przekładu z oryginałem, piękne naukowymi i życiowymi walorami komentarza, piękne wreszcie klasyczną szatą językową i wydawniczą”<sup>8</sup>.

*Teajteta* (Warszawa 1936) ocenił i docenił Tadeusz Zieliński. Wyrażając radość z uprzywilejowania polskiemu czytelnikowi kolejnego dzieła Platona, filolog ironizował ze spolszczenia samego tytułu i sam pisał: *Teetet*. Ironicznie wyrażał swoją opinię, uważając „wprowadzenie greckiego dyftongu *ai* do pisowni polskiej za rzecz wcale nie ajstetyczną i nie pajądagogiczną”<sup>9</sup>. Ze względu na problemy *Teajteta* i języka Platona całość zrealizowanego przez Witwickiego tłumaczenia i komentarzy ocenił Zieliński nader pozytywnie.

Na *Teajteta* zareagowało także środowisko literackie. Kazimierz Bleszyński przemycił szereg trafnych obserwacji dotyczących recepcji dotychczasowych translatorskich wysiłków Witwickiego, podnosił zalety jego języka. Sam, zajmując się tłumaczeniami z literatury obcych, porównał przekłady Platona na języki francuski, niemiecki i — jak to określał — „witwicki”. Podobny entuzjazm wyrażał dla komentarzy tłumacza: „[...] obchodzi się z Platonem i jego Sokratesem za pan brat-łata, niczym z jakimś swoim — kto wie, może nawet odrobinę młodszym — kolegą-profesorem w kawiarni przy fajce, dogadując im raz po raz: »nie sztuka«, »małe zmartwienie« itd. Wszystko to odbiega istotnie od zwyczajów, przyjętych w świecie Dostojeństwa Wiedzy,

<sup>6</sup> I. WIENIEWSKI: *U klasyków*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 18, s. 4.

<sup>7</sup> W. CHODACZEK: *Platona „Fedon”*. „Muzeum” 1926, z. 1—2, s. 82.

<sup>8</sup> I. DĄMBSKA: *Platon: Menon*. „Gimnazjum” 1936, nr 8—9, s. 334.

<sup>9</sup> T. ZIELIŃSKI: *Platon: Teajteta*. „Nowa Książka” 1936, z. 4, s. 179—181.

Prawdy i Poznania Uniwersyteckiego”<sup>10</sup>, co tym bardziej powinno stać się zachętą do czytania Platona.

Kolejne przekłady recenzował Tadeusz Sinko. Podnosząc pewne językowe nadużycia, jak na przykład zastąpienie „pedagoga” „guwernerem”, stwierdzał, że „»polonizmy« tłumacza nie tylko nigdzie nie zmieniają sensu oryginału, lecz owszem uwydatniają go, a rozmowę tak ożywiają, że staje się ona tekstem dramatu filozoficznego, nadającego się i dziś do odegrania, a w każdym razie do recytacji, zwłaszcza radiowej”<sup>11</sup>. Przekład *Lachesa* stał się dla Sinki okazją do wyrażenia opinii o całokształcie wysiłków Witwickiego, „najlepszego z polskich tłumaczy Platona, niejako Boya Platońskiego, równie jak ten oryginalnego we »Wstępach« i »Rozbiorach« czy »Objaśnieniach«, choć bardziej może od niego — kapryśnego”<sup>12</sup>. Witwicki, według Sinki, nie tylko tłumaczył dialogi, ale wręcz je reżyserował, w tym kontekście objaśnienia stawały się swoistymi wskazówkami reżysera, dotyczącymi tempa i rytmu kolejnych scen.

W powyższym przeglądzie recenzji przekładów dialogów Platona dokonanych przez Witwickiego uderza jeden fakt: wśród recenzentów w okresie przedwojennym właściwie brak filozofów, przodują filolodzy, starożytnicy, ewentualnie zainteresowani głębiej filozofią, jak na przykład Sinko. Nazwisko Dąbskiej, autorki jednej recenzji, jest wyjątkiem, który być może wynika z jej dobrej osobistej relacji z Witwickim. O tym, że z innymi uczniami Twardowskiego Witwicki w kwestii Platona nie miał płaszczyzny porozumienia, ani nawet możliwości dyskusji, świadczy jego list, w którym sprawozdawał Twardowskiemu relacje w środowisku warszawskim: „Łukasiewicz patrzy na tę lekturę [= *Gorgiasza* — T.M.] z pretensjonalnym uśmiechem, pełnym niewinnej słodyczy, niby na Sherlocka Holmesa lekturę, której chętnie poświęca chwile wolne od poważnych i naprawdę doniosłych studiów nad najważniejszą interpretacją logiki trójwartościowej itd. Leśniewski w ogóle tego nie czyta, tylko stawia na półce do kompletu, a z Kotarbińskim mało się widuję i zresztą wolę już samego Leśniewskiego słuchać niż słyszeć to samo, co by tamten powiedział z ust Kotarbińskiego”<sup>13</sup>. Był więc Witwicki w swoich pracach nad Platonem osamotniony wśród filozofów przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, bliżej mu było do innych tłumaczy, literatów, filologów — jak na przykład Sinko. Odczuwając wielki respekt dla

<sup>10</sup> K. BŁESZYŃSKI: „*Pour qu'on lise Platon*”. „Wiadomości Literackie” 1936, nr 34, s. 4.

<sup>11</sup> T. SINKO: *Platon: Charmides. Lizys*. „Nowa Książka” 1937, z. 8, s. 451.

<sup>12</sup> T. SINKO: *Platona: Laches*. „Nowa Książka” 1937, z. 8, s. 451.

<sup>13</sup> Cyt. za: R. JADCZAK: *Mistrz i jego uczniowie*. Warszawa 1997, s. 34.

Twardowskiego, Witwicki wyraźnie dystansował się od jego uczniów, od innych przedstawicieli szkoły.

Nie były wydania Platona przeznaczone do użytku naukowego, wydawano je bez aparatu naukowego w postaci paginacji Stephanusa. Dopiero po II wojnie, kiedy znajomość języków klasycznych stawała się coraz rzadsza, w wydaniach tłumaczeń Witwickiego dokładano paginację Stephanusa, czyniąc je w ten sposób narzędziem do studiowania Platona. Witwicki planował swoje tłumaczenia jako popularyzację w najlepszym wydaniu. O własnych wrażeniach z lektury tłumaczeń Parandowski notował: „[...] czytałem zawsze z wielką przyjemnością. Ten banalny zwrot ma swoje uzasadnienie. Przekłady Witwickiego były rozchwytywane przez tzw. szerokie koła (on sam wprowadził to wyrażenie, w którym oddawał Platońskie: *hoi polloi*), lecz u filologów i tych, co znali Platona w oryginale, budziły różne zastrzeżenia, niekiedy niechęć”<sup>14</sup>. Witwicki sprawił więc w Polsce to, czego nie udało się dokonać Platonowi w Atenach. Szerokie koła, oi πολλοί, zapoznawały się z filozofią za pośrednictwem języka niesprawiającego trudności, a w razie ich pojawienia się — wyjaśnianymi w komentarzach. Witwicki stawał się medium, dzięki któremu dokonywało się spotkanie z Platonem, „świadomie zmniejszał dystans pomiędzy twórcami a odbiorcami nauk. Filozofowie, w jego ujęciu, nie są »wzniosłymi postaciami idealnymi«, ale żywymi ludźmi, którzy bezpośrednio zwracają się do czytelnika”<sup>15</sup>.

W roku śmierci tłumacza Kazimiera Jeżewska, opracowująca po latach do druku teksty wchodzące w skład wydania spuścizny rękopiśmiennej Witwickiego, oceniała dialogi nader pochlebnie: „Przekład dzieł Platona przez znakomitego znawcę języka greckiego, ale nie »specjalistę« jest takiej wartości, że liczyć się z nim muszą wszy-

<sup>14</sup> J. PARANDOWSKI: *Władysław Witwicki*. W: *Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów*. Oprac. A. BIERNACKI. Kraków 1974, s. 481. Por. S. BŁACHOWSKI: *Władysław Witwicki*. „Ruch Filozoficzny” 1948, t. 16, nr 3—4, s. 75.

<sup>15</sup> K. SKURJAT: *Analiza psychologiczna jako metoda badania poglądów filozoficznych*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu” nr 322. Wrocław 1997, s. 152. Owe „szerokie koła” w dwudziestoleciu miały kilkakrotnie możliwość zapoznania się z językiem tłumaczeń Witwickiego dzięki nadawanemu na żywo radiowemu słuchowisku w odcinkach, które było oparte na *Eutyfronie*, *Apologii*, *Kritonie* i *Fedonie*. Słuchowisko gromadziło przed głośnikami nieprofesjonalistów i profesorów, o czym świadczył listowny niespotykany wcześniej odzew słuchaczy. Rolę Sokratesa odtwarzali pierwszorzędni aktorzy: A. Zelwerowicz i S. Jaracz. Zob. T. MRÓZ: *Radiowa adaptacja Platońskich dialogów w przekładzie W. Witwickiego i jej recepcja na seminarium filozoficznym H. Jakubanisa w KUL*. „Roczniki Filozoficzne” 2013, t. 61, nr 1, s. 43—71.

scy filologowie”<sup>16</sup>. Jednak to nie dla filologów pisał Witwicki, dzięki przyjętej przezeń metodzie i stylowi Platon „spopularyzował się niesłychanie. I tak się zrobiło, że dzieła Platona stały się dostępne i zrozumiałe dla ludzi niewykształconych i nie interesujących się filozofią, bo umiały do nich przemówić jasną treścią i piękną, prostą formą”<sup>17</sup>. Filolog Stanisław Witkowski tuż po śmierci Witwickiego pokusił się o porównanie: „Witwicki znał Platona, jak nikt inny u nas; nie tylko ja, filolog z zawodu, nie znam go tak dobrze, jak przyjaciel mój Witwicki, ale może i znał go lepiej niż znakomity filozof krakowski ks. prof. Stefan Pawlicki”<sup>18</sup>.

Przytoczmy jeszcze dłuższy fragment z wypowiedzi Dąbskiej, pomagającej schorowanemu Witwickiemu w trudnych powojennych latach: „To, że Sokrates nie jest dziś w Polsce papierowym wzorem rozlicznych cnót, ale żywym bliskim człowiekiem, którego tragedia wzrusza, a nauka porywa, to zawdzięcza Witwickiemu, jego przekładom pism Platona. Siedemnaście dialogów, pięknie wydanych z ilustracjami tłumacza, a w nich błękit greckiego nieba i pożółkłe marmury Akropolu, i zacisza leśne nad Ilysem. [...] Żywi ludzie mówią o sprawach nie mniej żywych dziś jak przed 2000 lat: o miłości mówią i o przyjaźni, o państwie i o sprawiedliwości, o męstwie i o panowaniu nad sobą. Ktoś młodych ludzi czuwać i myśleć jasno uczy i dzielnymi ich czynić próbuje, a sam śmierci idzie naprzeciw pogodny”<sup>19</sup>. Wedle Dąbskiej, Witwicki ożywił więc postaci z kart dialogów, ukazał pociągający moralny wzorzec, akcentując aktualność i uniwersalność problemów etycznych. Dąbska sądziła ponadto, że odkrył on prawdziwego Platona, którego wizerunek przekazał w komentarzach, co było możliwe dzięki czytaniu Witwickiego, wiedzy filologicznej, historycznej oraz dzięki metodzie psychologicznej.

W miarę upływu czasu oceny dorobku Witwickiego są jednak coraz gorsze. Z czego to wynika? Czy z wartości prac Witwickiego, czy może ze zmiany gustów czytelników jego „Platonów”, a może z prac kolejnych tłumaczy? Oni bowiem, wprowadzając na rynek własne przekłady Platona, również odnoszą się do dorobku Witwickiego, z którym ich dzieła są porównywane.

---

<sup>16</sup> K. JEŻEWSKA: *Władysław Witwicki, znawca antyku*. „Meander” 1948, z. 10, s. 458.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 460.

<sup>18</sup> S. WITKOWSKI: *Witwicki jako filolog*. Oprac. T. Mróz. „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 2013, t. 11, s. 88.

<sup>19</sup> I. DĄBSKA: *Władysław Witwicki (1878—1948)*. „Przegląd Filozoficzny” 1949, z. 1—2, s. 266.

Odbiorcy, użytkownicy dzieła translatorskiego Witwickiego, najprawdopodobniej wbrew jego intencjom z przekładów uczynili medium do poważniejszego zajęcia się Platonem — wówczas jego dzieło okazywało się niewystarczające. Pamiętać jednak trzeba, że dokonywane przez Witwickiego przekłady nie miały służyć akademikom, historykom filozofii starożytnej — ich celem była przede wszystkim popularyzacja.

Wobec sukcesu popularyzacyjnego zastrzeżenia do metody tłumaczenia, pojedynczych błędów, stylistycznych usterek wydają się nieznaczące. Specjalistom pozostawał tekst grecki, do którego lektury i analizy mieli niezbędne narzędzia. Przypomnijmy po raz kolejny, że Witwicki nie uznał za stosowne opatrywać tekst paginacją Stephanusa, gdyż dla adresata jego przekładów była zbędnym i bezużytecznym dodatkiem. Kiedy zaś po II wojnie Platona w tłumaczeniu Witwickiego zaczęli czytać profesjonalści, to dla nich już zawsze pierwszym kontaktem z Platonem był język Witwickiego, wtedy pojawiła się też potrzeba zamieszczenia paginacji Stephanusa, jako narzędzia ułatwiającego czytelnikowi skonfrontowanie tekstu z oryginałem czy tłumaczeniem na inny język. Dopiero ta konfrontacja mogła wykazać, że praca Witwickiego jest niewystarczająca, ale nadal pozostawała mu rola twórcy stylu, w którym Platon mówi do czytelnika polskiego, czy to filologa, czy niefilologa, po raz pierwszy<sup>20</sup>.

Nawet jeśli filolodzy będą uzupełniać listę uchybień Witwickiego w wierności tekstowi Platona, nie umniejszy to funkcji protreptycznej jego przekładów. Nowe przekłady również nie są wolne od takich czy innych usterek. Czerpiąc z dziedzictwa antycznego, polski czytelnik nadal jednak rozpoczyna znajomość z Platonem przez stuletni już — w przypadku *Uczty* — język tłumaczeń Witwickiego.

Czym więc mogą być dialogi Platona w tłumaczeniu Witwickiego dzisiaj? Z pewnością znakomitym narzędziem popularyzacji antyku, filozofii w ogóle i Platona w szczególności. W tej roli już się sprawdziły. Mogą być nawet punktem wyjścia studiów nad Platonem, sprawdzą się też z pewnością jako materiał, z którym przyszli tłumacze Platona będą konsultować własne próby translatorskie. Nie staną się

---

<sup>20</sup> Kiedy J. DOMAŃSKI w 1984 roku formułował swoje uwagi krytyczne wobec Witwickiego przekładów dialogów, pisał je z pozycji grezysty, filologa, którego pierwszy kontakt z dialogami Platona był lekturą tekstu oryginalnego, greckiego, a nie tłumaczenia, co było już wówczas rzadko spotykane, a dziś chyba wcale („Platon” Witwickiego. *Uwagi o przekładzie*. „Studia Filozoficzne” 1984, nr 10, s. 3; rozszerzona wersja — IDEM: *Władysław Witwicki (1878–1948) jako tłumacz „Platona”*. „Heksis” 1999, nr 3–4, s. 30–41). Por. A. PACEWICZ: *Prawda przekładu. W: Prawda a metoda. Cz. 2: O prawdzie*. Red. J. JASKÓŁA, A. OLEJARCZYK. Wrocław 2006, s. 225.



natomiast autonomicznym materiałem do naukowych studiów nad Platonem, pamiętać jednak należy, że nie taki był zamiar tłumacza. Czy najdoskonalsze nawet tłumaczenie może stać się takim materiałem? Odpowiedź będzie z pewnością negatywna, a znawcy Platona wskażą tu tekst oryginału, którego coraz doskonalsze edycje są dziełem kolejnych pokoleń filologów. Tłumaczeniom Witwickiego pozostaje więc funkcja protreptyczna i propedeutyczna, nie powstało bowiem dotychczas drugie tak wszechstronne polskie tłumaczenie dialogów, które ilościowo i jakościowo przewyższyłoby dzieło Witwickiego.

## Bibliografia

- BŁACHOWSKI S.: *Władysław Witwicki*. „Ruch Filozoficzny” 1948, t. 16, nr 3—4, s. 73—77.
- BŁESZYŃSKI K.: „*Pour qu'on lise Platon*”. „Wiadomości Literackie” 1936, nr 34, s. 4.
- CHODACZEK W.: *Platona „Fedon”*. „Muzeum” 1926, z. 1—2, s. 77—82.
- DĄBSKA I.: *Platon: Menon*. „Gimnazjum” 1936, nr 8—9, s. 333—334.
- DĄBSKA I.: *Władysław Witwicki (1878—1948)*. „Przegląd Filozoficzny” 1949, z. 1—2, s. 262—268.
- DOMAŃSKI J.: „*Platon*” Witwickiego. *Uwagi o przekładzie*. „Studia Filozoficzne” 1984, nr 10, s. 3—10.
- DOMAŃSKI J.: *Władysław Witwicki (1878—1948) jako tłumacz „Platona”*. „Heksis” 1999, nr 3—4, s. 30—41.
- JADCZAK R.: *Mistrz i jego uczniowie*. Warszawa 1997.
- JEŻEWSKA K.: *Władysław Witwicki, znawca antyku*. „Meander” 1948, z. 10, s. 457—462.
- LEŚMIAN B.: *Miłość Platońska. (Platon: Uczta)*. W: IDEM: *Szkice literackie*. Red. J. TRZNADEL. Warszawa 1959, s. 426—431.
- MACHNIEWICZ S.: *Przekład Platona*. „Kurier Lwowski” 1920, nr 87, s. 6—7.
- MRÓZ T.: *Platon w Polsce 1800—1950. Typy recepcji — autorzy — problemy*. Kęty 2012.
- MRÓZ T.: *Radiowa adaptacja Platońskich dialogów w przekładzie W. Witwickiego i jej recepcja na seminarium filozoficznym H. Jakubanisa w KUL*. „Roczniki Filozoficzne” 2013, t. 61, nr 1, s. 43—71.
- PACEWICZ A.: *Prawda przekładu*. W: *Prawda a metoda*. T. 2: *O prawdzie*. Red. J. JASKÓŁA, A. OLEJARCZYK. Wrocław 2006, s. 225—233.
- PARANDOWSKI J.: *Dusza złota i kamień probierczy*. W: IDEM: *Juvenilia*. Warszawa 1960, s. 131—138.

- PARANDOWSKI J.: *Władysław Witwicki 1878—1948*. W: *Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów*. Oprac. A. BIERNACKI. Kraków 1974, s. 479—482.
- PILCH S.: *Nowsze przekłady Platona*. „Przegląd Humanistyczny” 1923, z. 1—2, s. 113—121.
- SINKO T.: *Platon: Charmides. Lizys*. „Nowa Książka” 1937, z. 8, s. 450—451.
- SINKO T.: *Platona: Laches*. „Nowa Książka” 1937, z. 8, s. 451—452.
- SKURJAT K.: *Analiza psychologiczna jako metoda badania poglądów filozoficznych*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu” nr 322. Wrocław 1997, s. 151—165.
- WIENIEWSKI I.: *U klasyków*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 18, s. 4.
- WITKOWSKI S.: *Witwicki jako filolog*. Oprac. T. Mróz. „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 2013, t. 11, s. 86—96.
- ZIELIŃSKI T.: *Platon: Teajtet*. „Nowa Książka” 1936, z. 4, s. 179—181.